

Do czego jest potrzebna barwa ochronna.

1. Słuchanie opowiadania.

Mieszkały dwie żabki w Zielonej Dolinie: Rechota i Zielona Łapka. Zielona Łapka rozglądała się złotymi oczami wokoło, patrzyła na zieloną trawę, na zielonkawą wodę, na swój zielony płaszczyk.

– Brzydki jest ten mój płaszczyk! Nie chcę takiego!

– Brzydki! Dlaczego? – dziwiła się Rechota.

– Popatrz: zielona trawa, zielony tatarak, zielona woda. I mój płaszczyk zielony. I twój! I nazywam się Zielona Łapka! I wszystko takie zielone... Ach, jak nudno!

– A biedronki mają czerwone sukienki... I czarne kropki na sukienkach... – mówiła Rechota. – Może zaprosimy biedronki? Będzie nam wesoło!

Zielona Łapka klasnęła z uciechy.

– Już wiem! Wywiesimy takie zaproszenie:

Kto ma kolor czerwony,

jest dziś pięknie proszony.

Niech przyjdzie, niech przyleci,

kto ma czerwony berecik,

czerwony płaszczyk, czerwony krawat –

będzie wesoła zabawa!

Zapraszają z ukłonem –

wszystkie żabki zielone.

To zaproszenie wywiesiły żabki na starej wierzbie. Nie upłynęła godzina – przyleciała pliszka. Przeczytała, machnęła ogonkiem: – To nie dla mnie! Nie mam czerwonej czapeczki!

Przyleciały wróble, przeczytały, poskakały tu i tam. – To nie dla nas! Nie nosimy czerwonych kapeluszy!

Przyleciały dwa dzięcioły. Czytały, wodziły dziobem po literach, potem przejrzały się w wodzie. Mamy czerwone czapeczki z piórek. To nas zapraszają. Przyjdziemy na bal!

Przyczłapała pod wierzbę duża, stara żaba. Długo czytała, co żabki napisały. Pokiwała głową: – Po co wam goście?

– Jak to po co? – oburzyły się żabki! – Będzie wesoło!

– Oj, żeby z tego biedy jakiej nie było! – gderwała stara żaba.

Ale żabki nie słuchały jej narzekania. Nie miały czasu. Bo oto usłyszały: – Puk, puk, puk!

To pierwsi goście: dzięcioły. Zapukały w drzewo, tak jak goście pukają do drzwi.

– Witajcie, witajcie! – zawołały żabki.

Dzięcioły w ukłonie nisko schyliły głowy. A żabki mogły wtedy dobrze zobaczyć ich ładne bereczki z czerwonych piórek.

– Jak się macie, biedroneczki? – witały żabki nowych gości.

– O, i maczki idą!

A za makami! Jakież piękne kapelusze! To z głębi lasu przyszyły muchomory. Takich kapeluszy żabki nigdy nie widziały! Wielkie, czerwone, kropki białe na nich i plamki srebrzyste. Żabki przyglądały się gościom, szeroko otwierały duże, okrągłe oczka. Patrzyły na swoje zielone płaszczyki i wzdychały: – Taki makowy kołnierzyk mieć!

– Sukieneczki biedronek piękniejsze!... A czapeczki dzięciołów?...

– Nie, kapelusze muchomorów najpiękniejsze! Ach, oddałabym dziesięć zielonych płaszczyków za jeden taki kapelusz! (...)

Potem zagrała świerszczykowa orkiestra. Zaczęły się tańce (...).

A tu – blisko za wierzbą... Co to!?

– Kle, kle, kle.

– Bocian! – krzyknęły żabki przerażone. – Kto go tu prosił?

Bociek zaśmiał się, pokiwał dziobem.

– A moje czerwone pończochy? Napisałyście przecież wyraźnie: Kto ma kolor czerwony, jest dziś pięknie proszony. Chcę wesoło potańcować na waszej zabawie.

Ale żabki nie przywitały gościa w czerwonych pończochach. Uciekły. Tylko tu i tam w trawie świeciły ich złote oczka.

Wrócił bociek na swoją łękę zły i zagniewany. A żabki? O, prędko zapomniały o strachu. Naradzały się teraz z biedronkami – szyły kołnierzyki, sukieneczki w kropki, przymierzały kapelusze muchomorów. Minęła godzina albo dwie. Jak wesoło zrobiło się w Zielonej Dolinie! Wśród zielonej trawy skaczą żabki. Ale jakie wystrojone! Co chwila przeglądają się w stawie, ta poprawia kołnierzyk, tamta obciąga nowy, czerwony płaszczyk.

A stara mądra żaba popatrzyła na wystrojone żabki i pokiwała głową: – Oj, żeby z tego jakiej biedy nie było!...

Ale żabki nawet nie spojrzały na nią. Nie widziały boćka stojącego na gnieździe. Patrzył z wysoka na Zieloną Dolinę. – Coś czerwonego tam po łące skacze! – dziwi się i przekrzywia głowę. – Co to może być?

Sfrunął z gniazda, stanął z daleka.

– O! Tu kapelusze same spacerują, tam czapeczki skaczą!... Podszedł bliżej, pod samą wierzbę.

– To żabki! Ależ się wystroiły! Kle, kle, kle! – roześmiał się bociek. – W sam raz dla mnie!

Żabki nic nie słyszały.

– *Patrzeć już nie mogę na zielony kolor! – Nigdy już nie zdejmę tego czerwonego kapelusza! – Ani ja czerwonej sukienki! – wykrzykiwały głośno. A bociek coraz bliżej! Nie spieszy się, tylko wolno podnosi wysoko to jedną, to drugą nogę w czerwonych pończochach. Nigdy jeszcze nie był taki wesół! Podśpiewuje sobie bocianim głosem: – Nie skryjesz się, żabko, w ziele, widzę przecież twój kapelusz! Dopiero teraz zobaczyły go żabki! Dopiero teraz usłyszały jego głos!*

Jedna – myk! Ukryła się w trawie, w zielonych liściach. Na próżno! Bociek dobrze je widzi i śpiewa swoje:

– *Nie uciekniesz! Tam, w zieleni, twój berecik się czerwieni!*

Hop! – skoczyła zielona żabka w zielony tatarak. Bociek już przy niej:

– *Żabko, wszędzie cię zobaczę, masz czapeczkę niby maczek!*

(Rodzic przerywa opowiadanie i prosi dziecko, aby spróbowały powiedzieć, co mogło się wydarzyć potem. Następnie kontynuuje).

Mądra stara żaba, ukryta pod wielkim, zielonym liściem, zdążyła krzyknąć przerażona:

– *Zrzućcie prędko te czerwone stroje!*

Pospadały w trawę porzucone w pośpiechu kapelusze, tu frunęła sukienka, tam potoczyła się czapka. A żabki w swoich starych, zielonych płaszczykach – hop! Pod zielony liść, w zieloną trawę, w zieloną wodę.

Bociek patrzy to jednym okiem, to drugim. Już nie podśpiewuje. Dotknął dziobem czerwonego kapelusza w trawie. A kapelusz nie ucieka!

– *Gdzie się podziały żabki? – rozgląda się zdumiony.*

Nie widzi, że pod liściem ukryła się jedna – w płaszczyku zielonym jak liść. W trawie siedzi druga – zielona jak trawa. W wodzie siedzi trzecia – w płaszczyku zielonym jak woda. I wszystkie takie zielone, zielone...

Spuścił bociek długi dziób! Ach, jaki był zły! Już nie odnajdzie tak łatwo zielonych żabek w zielonej trawie, w zielonej wodzie, wśród zielonych liści...

2. Rozmowa na temat opowiadania.

– Jak nazywały się żabki? Dlaczego postanowiły urządzić bal?

– Kogo na niego zaprosiły? Jacy goście przyszli?

– Kto przybył jako ostatni? Dlaczego? Jak przebrały się żabki?

– Co zobaczył bocian ze swojego gniazda? Dlaczego bocianowi było łatwo odnaleźć żabki?

– Co poradziła im stara żaba?

– Dlaczego bocian nie mógł odnaleźć żabek, gdy zrzuciły czerwone ubranka?

• Wyjaśnienie, co to jest barwa ochronna i jakie ma znaczenie w świecie zwierząt – na przykładzie żab.

3. Zabawa orientacyjno-porządkowa, rodzinna (wszyscy domownicy) *Bocian i żabki*.

Wszyscy uczestnicy z wyjątkiem jednego– *żabki* – skaczą po *łące*. Na mocne uderzenie w bębenek pojawia się *bocian*, który łapie *żabki*, dlatego muszą one jak najszybciej schronić się w *stawie* – wyznaczonym miejscu w pokoju. Dwa uderzenia w bębenek są sygnałem, że *bocian* odszedł i *żabki* mogą swobodnie skakać. Liczy się refleks, kto nie zdąży tego bocian złapie.

4. Przeciwiężstwa największy- najmniejszy c.d. – karta pracy w załączeniu

5. Z pomocą rodzica zrób skaczącą żabkę lub inną np. łapiącą muchy☺ i baw się wesoło ☺

1. <https://www.youtube.com/watch?v=2dxXulhKt3c>

2. https://www.youtube.com/watch?v=LANM8xqEvZ4&list=RDCMUCCaDR29Fu_p4JARIQPe3EyOA&start_radio=1&t=0

lub powtórka (taka była już prezentowana w tematach wczesnowiosennych)

wg pomysłu ze strony ecodziecko.com



Zabawka zręcznościowa– żabka łapiąca muchę, mała wiosenna rozrywka dla dzieci spragnionych ruchu po długiej zimie. Zadaniem *żabki* jest złapanie *muszki* i mówię wam, wcale nie jest to takie proste! Do zrobienia zabawki będą potrzebne dwie **rolki po papierze toaletowym**. Materiały i przybory:

- dwie rolki po papierze toaletowym
- farby

- pędzel, kubek, podkładka
- tektura
- czerwone serduszko z papieru
- czarny marker
- nożyczki
- wstążeczka ok. 20 cm
- zszywacz
- klej

1. Malujemy dwie rolki po papierze toaletowym na zielono. Pozwalamy rolkom lekko przeschnąć.

2. Z tektury wycinamy podwójnie kształt muchy, czarnym markerem rysujemy kształt owada na obu częściach wzoru. Przy pomocy zszywacza mocujemy wstążeczkę pomiędzy obiema częściami muchy. Muszka powinna być dość ciężka więc możemy użyć kilku zszywek.

3. Pierwszą rolkę spłaszczamy na jednym z końców. Do środka rolki wkładamy wstążeczkę, tak by muszka pozostawała na zewnątrz rolki- wstążeczkę mocujemy zszywaczem, również przy pomocy zszywacza spinamy całe zakończenie rolki.

4. Drugą rolkę rozcinamy na pół uzyskując dość duży prostokąt. Rysujemy 4 żabie łapki i wycinamy.

5. Przy pomocy zszywacza mocujemy łapki na tułowi żaby.

6. Na pozostałym fragmencie tektury rysujemy markerem oczy, wycinamy i przyklejamy żabie. Przyklejamy również serduszko w środku rolki jako język.

Zabawa polega na łapaniu żabką muszki. Nie jest to wcale łatwe!

